

Opozycja szykuje wotum nieufności dla ministra Macierewicza za (i poza Polską), którym nie podobają się widoczne rezultaty aktywności Wojska Polskiego. Warto przypomnieć, jak sprawy obronności miały się za rządów PO i z jaką „stajnią Augiasza” musiał zmierzyć się obecny minister.

Kto zdewastował polską obronność?

JAN MARTINI

Zarzutów wobec ministra Macierewicza jest wiele: piszą (i mówią), że tworzy sobie prywatne bojówki, że unieważnił przetarg na śmigłowce, że chce przesunąć najlepsze czolgi z Żagania na wschód, gdzie mogą być narażone na zniszczenie przez Rosjan, że odeszło 25 generałów itp. Tymczasem w swej 1000-letniej historii Polska nigdy nie była tak bezbronna jak w latach 2008 – 2015, a słabość jest zaproszeniem do agresji. I pomyśleć, że jeszcze w 2000 roku, gdy resort obrony obejmował Br. Komorowski, polska armia liczyła 200 tys. żołnierzy...

RESORT DO OBRONY

W III RP wojsko nie miało szczęścia do ministrów. Resortem kierowali: bibliotekarz, działacz ZMS, inżynier rybołówstwa, nauczyciel historii, psychiatra. Nic dziwnego, że człowiek z dyplomem z zakresu obronności był tam „ciałem obcym”. Wiceminister dr Romuald Szeremietiew organizował brygady Obrony Terytorialnej i zdołał utworzyć 7 z nich (z planowanych 15-tu). Wprawdzie batalion OT jest trzy razy mniej skuteczny niż batalion pancerny, ale jest 49 razy tańszy. Niestety, nie było „chemii” między wiceministrem, a ministrem Komorowskim. Dr. Szeremietiew był inwigilowany przez WSI, później zorganizowano wyrefinowaną kombinację operacyjną – aresztowano Zbigniewa Farmusa, asystenta Szeremietiewa (taki ówczesny Misiewicz) pod zarzutem korupcji – i niewygodnego wiceministra zwolniono. Wprawdzie zarzuty się nie potwierdziły, ale po ustąpieniu Szeremietiewa wszystkie jednostki OT zlikwidowano (ostatnią w 2010 roku). Polska została jedynym krajem

świata z armią bez komponentu obrony terytorialnej. W 2008 roku (już po agresji Rosji na Gruzję!) zlikwidowano obowiązkową służbę wojskową. Ministerstwo Obrony tryumfalnie anonsoowało: „Profesjonalizacja, lub przejście na armie w pełni zawodowe jest zjawiskiem absolutnie nowatorskim w skali Europy i świata”. Równie entuzjastycznie wypowiedział się D. Tusk: „Młodzi ludzie nie muszą już spędzać najlepszych lat w koszarach”. Nasze profesjonalne wojsko stało się właściwie korpusem ekspedycyjnym do zadań patrolowych w niespokojnych regionach świata. Ponieważ wojskowi – zawodowcy pracowali do 16-tej, potem jednostki (i sztaby) musiały być pilnowane przez firmy ochroniarskie, co kosztowało resort 420 mln zł rocznie. Nie mieliśmy przeszkolonych rezerwistów, ze szkół wycofano przysposobienie obronne, produkowano samobieżne moździerze Rak, ale nie było do nich pocisków, ze względów ekonomicznych zlikwidowano ostatnią fabrykę amunicji do czołgów w Bolechowie. Każdy polski czołg mógł wystrzelić 8 razy... Pod hasłem profesjonalizacji nasza armia została zredukowana do ok. 30. tys. żołnierzy + 60. tys. mundurowych urzędników. Struktura naszej armii była kuriozalna – na jednego żołnierza przypadła jeden dowódca. Mieliśmy wielką ilość wyższych oficerów – na 850 szeregowców przypadła jeden generał. W USA przypada jeden (sic!) na 35 tys.

ARMIA PO ZMNIJSZENIU

Nie sposób odmówić swoistej logiki w argumentacji prezydenta Komorowskiego wypowiadającego się na temat reorganizacji (wygaszania?) uczelni wojskowych, że zmniejszona armia nie potrzebuje tylu specjalistów. W tym

samym czasie jednak, Rosjanie utworzyli 70 nowych uczelni wojskowych i szkół kadetów... „Kły naszej armii” jak mawiał Tusk – samoloty F16 były

nieuzbrojone (bez kodów bojowych). Amerykanie nam nie ufali). Mieliśmy ich 48 (Turcja ma 400 uzbrojonych), ale zdolnych do latania była tylko połowa.

Niezrozumiałym był zakup samolotów transportowych CASA, do którego nie mieści się standardowy kontener NATO. Jeden z tych samolotów rozbił się w 2008 roku pod Mirosławcem. W tej niewyjaśnionej do dziś katastrofie (czarne skrzynki zepsuły się 14” przed upadkiem na ziemię) zginęło całe niemal dowództwo lotnictwa – 17 wyższych oficerów łącznie z gen. Andrzejewskim. Generał ten raz cudem uniknął śmierci – zdążył się katapultować, gdy w jego samolot uderzyła zbłąkana rakietą. W następnej katastrofie lotniczej zginęło 6 generałów wszystkich rodzajów wojsk. Pechowo – byli to „nowi” szkoleni już na Zachodzie dowódcy. Ich miejsca natychmiast zajęli doświadczeni fachowcy po moskiewskiej „woroszyłowce”. „Zasługą” ministra Sikorskiego było stordowanie instalacji amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce. Przeciągał on rokowania tak długo, aż urządzenie rozpozczą miłujący pokój prezydent Obama ze swoim „resetem”. Jest nadzieja, że śledczy wyjaśnią na czym miało polegać kuriozalne porozumienie o współpracy między FSB (rosyjską cywilną policją polityczną), a Służbą Kontrwywiadu Wojskowego (2011), i dlaczego w posiedzeniach Biura Bezpieczeństwa Narodowego uczestniczył N. Patruszew – były szef FSB, którego Anglicy oskarżają o zamordowanie Litwinienki. Czy mógł być lepszy sposób na „rozłożenie” armii jak reorganizacja? Podpis prezydenta Komorowskiego umożliwił wprowadzenie bałaganu kompetencyjnego w systemie dowodzenia za pomocą tzw. reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi (2013). W tym samym roku ogłoszono Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego – dokument wytworzony przez

200 ekspertów, strategów, autorytetów moralnych itp. Zawarta tam tzw. Doktrynę Komorowskiego najlepiej ujmuje jego słowa „nikt na nas nie czyha”. Stwierdzono, że w ciągu najbliższych 20 lat w zasadzie nic nam nie zagraża. W związku z czym „specjalny wysiłek na rzecz dozbrojenia polskiej armii nie wydaje się konieczny. Wystarczy uwolnić posiadane uzbrojenie...”. Wkrótce po publikacji dokumentu nastąpiła inwazja Rosji na Ukrainę...

KILKA WNIOSKÓW

Bronisław Komorowski, jak nikt inny w III RP, był odpowiedzialny za stan polskiej obronności, ponieważ przez kilkanaście lat swojej kariery miał wpływ na decyzje dotyczące wojska jako wiceminister, minister, przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej i naczelny wódz. Czy Antoniemu Macierewiczowi uda się wykreślić opary LWP i spuścić Układu Warszawskiego z Wojska Polskiego? Macierewicz stawia na młodych oficerów umożliwiają im szybką ścieżkę kariery. Jednak wśród młodej kadry jest wielu synów „starych” oficerów LWP, którzy mogą mieć „obciążenia genetyczne”. Czy będą oni lojalni wobec państwa polskiego? Doświadczenie ukraińskie pokazało, jak działa armia mocno spenetrowana przez rosyjskie służby: żołnierze odnosili sukcesy, gdy nie wykonywali rozkazów, bo wykonując je, często wpadali w zasadzki... Inwazja na Donbas została zatrzymana głównie przez ochotników, a nie przez regularne jednostki. Wojsko, podobnie jak sądy, nie oczyści się samo. Potrzebna jest wola działania, której nie sposób odmówić ministrowi, ale czy starczy czasu? **K**

Doświadczenie ukraińskie pokazało, jak działa armia mocno spenetrowana przez rosyjskie służby: żołnierze odnosili sukcesy, gdy nie wykonywali rozkazów, bo wykonując je, często wpadali w zasadzki...

Inwazja na Donbas została zatrzymana głównie przez ochotników, a nie przez regularne jednostki. Wojsko, podobnie jak sądy, nie oczyści się samo. Potrzebna jest wola działania, której nie sposób odmówić ministrowi Macierewiczowi, ale czy starczy czasu?